

**Protokół nr V/15
z nadzwyczajnej V sesji Rady Miejskiej w Mosinie,
która odbyła się w dniu 20 stycznia 2015 r.
w Sali Kolumnowej Mosińskiego Ośrodka Kultury, ul. Dworcowa 4**

Porządek obrad:

1. Otwarcie sesji.
2. Stwierdzenie quorum.
3. Wybór Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.
4. Wybór nadzorującego prowadzenie protokołu.
5. Uchwała w sprawie wniesienia do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego skargi na rozstrzygnięcie nadzorcze Wojewody Wielkopolskiego z dnia 17 grudnia 2014 r. nr KN-I.4131.1.479.2014.8, orzekające nieważność uchwały nr LXXI/501/14 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 14 listopada 2014 r. w sprawie odmowy zatwierdzenia taryf dla zbiorowego zaopatrzenia w wodę i zbiorowego odprowadzania ścieków na okres od 1.01.2015 r. do 31.12.2015 r.(uchwała).
6. Zakończenie sesji.

Przebieg sesji:

1. Otwarcie sesji.

Otwarcia nadzwyczajnej V sesji Rady Miejskiej w Mosinie, o godz. 17.00, dokonała Przewodnicząca Rady Miejskiej w Mosinie Małgorzata Kaptur. Poinformowała przy tym, że sesja ta została zwołana na wniosek Burmistrza Gminy Mosina i odczytała jego fragment. Wniosek ten, przekazany pismem nr OŚ.6324.14.2014 z dnia 13 stycznia 2014 r., stanowi załącznik niniejszego protokołu.

Następnie prowadząca obrady Małgorzata Kaptur zwróciła uwagę, że w związku z tym „nasza” sesja, odbywająca się w trybie nadzwyczajnym, będzie miała porządek, który był załączony do wniosku burmistrza. Porządek obrad został „państwu radnym” dostarczony i jest przed „nami”.

2. Stwierdzenie quorum.

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur stwierdziła, że na chwilę obecną na sali obrad znajduje się 19 radnych (stanowi to 95 % ogólnego stanu osobowego Rady Miejskiej). W związku z tym „Rada” jest władna podejmować uchwały na dzisiejszym posiedzeniu. *Lista obecności radnych stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

Na sesję zostali zaproszeni goście, których lista również jest załącznikiem niniejszego protokołu.

3. Wybór Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur zaproponowała, aby w skład Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej weszła radna Jolanta Szymczak i radny Czesław Tomczak. Radna Jolanta Szymczak i radny Czesław Tomczak wyrazili zgodę na kandydowanie do Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.

W związku z tym, że radni nie zgłosili innych kandydatur, pytań i uwag, przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur poddała pod głosowanie propozycję, aby Komisja

Wnioskowo-Skrutacyjna na dzisiejszej sesji pracowała w składzie: radna Jolanta Szymczak i radny Czesław Tomczak.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie przyjęła powyższy wniosek jednogłośnie, czyli 19 głosami „za”.

W tym momencie na Salę Kolumnową przybył radny Roman Kolankiewicz, w związku z tym odtąd w nadzwyczajnej V sesji Rady Miejskiej w Mosinie udział brało 20 radnych.

4. Wybór nadzorującego prowadzenie protokołu.

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur zaproponowała, aby nadzór nad protokołem z nadzwyczajnej V sesji Rady Miejskiej w Mosinie sprawowała radna Małgorzata Rajkowska. Radna Małgorzata Rajkowska wyraziła zgodę na powyższą propozycję.

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur poddała pod głosowanie kandydaturę radnej Małgorzaty Rajkowskiej na radną nadzorującą sporządzenie protokołu z nadzwyczajnej V sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie wybrała wyżej wymienioną radną na radną nadzorującą sporządzenie protokołu z nadzwyczajnej V sesji Rady Miejskiej w Mosinie jednogłośnie – 20 głosami „za”.

5. Uchwała w sprawie wniesienia do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego skargi na rozstrzygnięcie nadzorcze Wojewody Wielkopolskiego z dnia 17 grudnia 2014 r. nr KN-I.4131.1.479.2014.8, orzekające nieważność uchwały nr LXXI/501/14 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 14 listopada 2014 r. w sprawie odmowy zatwierdzenia taryf dla zbiorowego zaopatrzenia w wodę i zbiorowego odprowadzania ścieków na okres od 1.01.2015 r. do 31.12.2015 r.(uchwała).

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Dominika Grzaślewicz-Gabler przedstawiła szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie wniesienia skargi do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Poznaniu na rozstrzygnięcie nadzorcze Wojewody Wielkopolskiego.

Radny Łukasz Kasprowicz zwrócił się o wyjaśnienie, jaki efekt „chcemy osiągnąć” występując do sądu administracyjnego w tej sprawie: „co zyskamy, co ewentualnie stracimy”. Audytor wewnętrzny Justyna Kaczmarczyk stwierdziła, że w związku z tym, iż sprawą przede wszystkim w zakresie opłaty abonamentowej do tej pory zajmował się sąd cywilny, który to proces – „jak państwo wiecie” – Gmina Mosina przegrała, „chcielibyśmy”, aby tą sprawą zajął się sąd administracyjny, który będzie zajmował się przede wszystkim zgodnością wprowadzonej opłaty abonamentowej z przepisami prawnymi, które według „nas” – zostały przez spółkę AQUANET naruszone poprzez jej wprowadzenie. „Naszym” celem głównym jest to, aby uzyskać orzeczenie generalnie o tym, że wprowadzając opłatę abonamentową spółka AQUANET naruszyła obowiązujące przepisy prawne.

Radny Łukasz Kasprowicz zwrócił uwagę, że o ile dobrze pamięta, to w tej sprawie wypowiadał się nawet chyba Sąd Najwyższy, kiedy była sprawa procedowana właśnie w sądzie cywilnym, jakby to rozstrzygnięcie chyba nie było „po myśli Gminy”, także nie wiadomo jemu, jaki sens jest jakby rozpatrywanie tego problemu na drodze administracyjnej. Zapytał przy tym, jaki efekt „chcemy osiągnąć”, skoro Sąd Najwyższy na ten temat się wypowiedział i nie była to jakby opinia przychylna w tej sprawie, to po co...

Audytor wewnętrzny Justyna Kaczmarczyk stwierdziła, że „tamta” sprawa, która była nawet doprowadzona do skargi kasacyjnej, była objęta zupełnie innym zakresem. Był to pozew o zapłatę należności wynikających z faktur wystawionych przez spółkę AQUANET, czyli był to proces cywilny. Sąd wydając wyrok w tej sprawie nie odnosił się do poprawności konstruowania taryfy przez AQUANET S. A. w sprawie zgodności tych zapisów

z obowiązującymi przepisami prawnymi. Jest to zupełnie inna droga oraz zakres, który będzie obejmowało to postępowanie.

Radny Lukasz Kasprowicz wyraził przekonanie, że można przyjąć, iż Sąd Najwyższy stwierdził, że nie ma podstaw prawnych do jakby uchylania się od „tej opłaty”, czy trzeba tę fakturę zapłacić, bo są podstawy prawne, żeby – trzeba płacić: to jest jakby zgodne z prawem, iż AQUANET ma prawo „ściągać tę kasę od nas”. Nie wiadomo jemu, co to postępowanie administracyjne nowego wniosie w sprawę, ale „Rada” zadecyduje, tylko taka jego „drobna” uwaga, że jeżeli „będziemy wysyłać tę skargę”, nie wysyłać jednak jej DHL-em, tylko wysłać to Poczta Polska, bo przepisy w tej kwestii są jakby jednoznaczne. Zainteresowana „kancelaria”, która prowadziła jedną z „naszych” spraw, wie, o czym on mówi.

Radny Marian Jabłoński zwrócił się o wyjaśnienie, ile gmin podejmowało uchwały w tej sprawie i ile było innego zdania aniżeli Gmina Mosina.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Dominika Grzaślewicz-Gabler powiadomiła, że uchwały podejmowały wszystkie gminy aglomeracji poznańskiej. Z tego, co pamięta: 21 gmin – tylko Gmina Mosina zakwestionowała taryfy.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, że czytając rozstrzygnięcie nadzorcze „wojewody” – ono jest miażdżące. W uzasadnieniu projektu uchwały są same ogólniki i jego to absolutnie nie przekonuje. Nie wiadomo jemu, „czy my takimi argumentami, chyba, że zostaną one wyłożone przed sądem”, natomiast „wojewoda” w zasadzie wszystko to, co było „w poprzedniej uchwale” podniesione – „skasował”. Nikt nie podjął próby wykazania tej nierzetelności, tego zawyżenia kosztów. On to odebrał w ten sposób, zresztą „poprzednio” był przeciw „tej uchwale” – „to” była jakaś forma złośliwości w stosunku do AQUANET-u i szkoda, że „nowy rozdział w stosunkach układamy” od „brnięcia w ten spór”. On chciałby usłyszeć ewentualnie pogłębioną analizę, jakieś konkretne zarzuty, na których „ta uchwała” ma być oparta. W uzasadnieniu on się tu niczego nie dopatruje, są powołane „akty” i nic więcej: „nie zgadzamy się, bo się nie zgadzamy”.

Audytorka wewnętrzna Justyna Kaczmarczyk oświadczyła, że w takim razie chciałaby „państwa” zapoznać z treścią skargi, która jest przygotowana w związku z rozstrzygnięciem nadzorczym Wojewody Wielkopolskiego. Będzie się odnosić tutaj merytorycznie do naruszeń przepisów prawnych, które „naszym” zdaniem zostały tutaj przez spółkę AQUANET naruszone przez taryfę i opisane właśnie „w tej skardze”. W zakresie tej opłaty abonamentowej, „kwestionujemy” zgodność taryfy z ustawą o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę oraz zbiorowym odprowadzeniu ścieków, a także z rozporządzeniem Ministra Budownictwa z dnia 28 czerwca 2006 r. w sprawie określenia taryf, wzoru wniosku o zatwierdzenie taryf oraz warunków rozliczeń za zbiorowe zaopatrzenie w wodę oraz zbiorowe odprowadzenie ścieków oraz zgodności z rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 24 lipca 2009 r. w sprawie przeciwpożarowego zaopatrzenia w wodę oraz dróg pożarowych. Na wstępie chciałaby odnieść się do sytuacji, w której spółka AQUANET została powołana do realizacji zadania własnego gminy w celu dostarczania, zaopatrywania w wodę i odprowadzania ścieków, w związku z powyższym Gmina Mosina nie tylko przekazała samo zadanie do realizacji, ale także wniosła majątek w postaci sieci wodociągowych i kanalizacyjnych do spółki. W związku z tym spółka AQUANET stała się właścicielem powyższych budowli i zgodnie z art. 30 ustawy o ochronie przeciwpożarowej musi ponosić koszty związane z ochroną przeciwpożarową, w tym z budową hydrantów oraz kosztami utrzymania tych obiektów jako właściciel. W tej chwili poprzez to, iż wprowadzono opłatę abonamentową, te koszty spółka przetrzuca na Gminę Mosina, która nie jest właścicielem sieci wodociągowej w tej chwili. „Art. 30 ustawy mówi wprost”, że właściciel, zarządca, użytkownik budynku, obiektu lub terenu ponosi w pełni koszty nabycia i utrzymania w stanie zapewniającym sprawność sprzętu, urządzeń

przeciwpożarowych, środków gaśniczych, urządzeń sygnalizacyjno-alarmowych i innych urządzeń oraz instalacji ochrony przeciwpożarowej, do których posiadania zobowiązują go przepisy wydane na podstawie art. 13 ust. 1 i 3, a także koszty wykonania obowiązku określonego w art. 5. W „naszej” ocenie hydranty są elementem na sieci ochrony przeciwpożarowej i w związku z tym „wnioskujemy”, iż właściciel jest zobowiązany do ponoszenia wyżej wymienionych kosztów. Jest to jeden z argumentów użytych ze strony Gminy Mosina. Ponadto zgodnie z rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji w sprawie przeciwpożarowego zaopatrzenia w wodę oraz dróg pożarowych, art. 13 ust. 3 „mówi”, iż stawkę opłaty abonamentowej kalkuluje się na podstawie kosztów i są wymienione 3 punkty: 1) utrzymania w gotowości urządzeń wodociagowych lub kanalizacyjnych, 2) odczytu wodomierza lub urządzenia pomiarowego, 3) rozliczenia należności za wodę lub ścieki. Jest to wymienione w sposób równorzędny: po przecinku. Zgodnie z zasadami techniki prawodawczej, zdania w aktach prawnych redaguje się zgodnie z powszechnie przyjętymi regułami składni języka polskiego. Oznacza to, iż wszystkie 3 warunki wymienione w powyższym rozporządzeniu powinny być spełnione w sposób łączny, a w przypadku wprowadzenia opłaty abonamentowej za hydranty nie występuje element drugi: możliwość odczytu wodomierza lub urządzenia pomiarowego, bo na hydrancie nie jest ono zainstalowane. Jest to kolejny argument użyty ze strony Gminy Mosina.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Dominika Grzaślewicz-Gabler stwierdziła, że „jak państwo zapewne pamiętacie – kwestionowaliśmy też sposób przedstawienia we wniosku” cen i stawek opłat, ponieważ spółka AQUANET przedstawiła we wniosku taryfowym ceny i stawki opłaty abonamentowej w ujęciu, w wartościach netto. „My utrzymujemy”, że powinny to być wartości brutto. Przemawia za tym nowelizacja ustawy o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę, która zmieniła kształt i brzmienie art. 24 ust. 1, a także ustawy o informowaniu o cenach, która również stanowi – to jest art. 3 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 9 maja 2014 r. o informowaniu o cenach od towarów i usług – że cena to wartość wyrażona w jednostkach pieniężnych, którą kupujący jest zobowiązany zapłacić przedsiębiorcy za towar lub usługę. Jednocześnie w cenie uwzględnia się podatek od towarów i usług oraz podatek akcyzowy, jeżeli na podstawie odrębnych przepisów sprzedaż towaru, usługi podlega obciążeniu podatkiem od towarów i usług lub podatkiem akcyzowym. Przez cenę rozumie się również stawkę taryfową. To jest bardziej kwestia techniczna, która nie ma wpływu na docelową wysokość taryfy, aczkolwiek z punktu widzenia badania zgodności konstrukcji taryfy z przepisami ustawy oraz aktami wykonawczymi, wskazuje na niezgodność przedłożonego wniosku z „ustawą” generalnie, bo rozporządzenie jako akt wykonawczy niestety po nowelizacji w 2010 r. zostało dostosowane do obowiązującej „ustawy”.

Radny Łukasz Kasprowicz zwrócił się o wyjaśnienie, czy w tym pierwszym procesie, który wytoczyła Gmina AQUANET-owi „o tę fakturę, o tę zapłatę”, ten argument ostatni, który „pani Justyna” podnosiła, „gdzie są te 3” – nie były podnoszone. Zapytał przy tym: „a dlaczego to”.

Audytorka wewnętrzna Justyna Kaczmarczyk poinformowała, że „w tym procesie ten argument był podnoszony”, jednakże sąd w ogóle nad tym aspektem przez „nas” przedstawianym nie pochylił się. Nie był też władny jakby do rozstrzygnięcia, czy taryfa jest zbudowana zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa, czy nie, bo nad tym się sąd nie zastanawiał. Konkluzja wyroku sądu cywilnego była taka, że Gmina Mosina jest zobowiązana do zapłaty „powyższych faktur” wystawionych przez spółkę AQUANET z uwagi na to, iż jest zobowiązana do realizacji zadań z zakresu ochrony przeciwpożarowej. Według sądu „te koszty” są przypisane Gminie. „Nie zastanawiała się” nad tym, czy wprowadzenie opłaty abonamentowej przez spółkę AQUANET jest zasadne, a sąd administracyjny, jego zadaniem

będzie pochylenie się właśnie nad poprawnością zbudowania, czy stworzenia taryfy przez AQUANET S. A.

Radny Łukasz Kasprowicz wyraził przekonanie, że z tego, co „pani” powiedziała, wynika, iż jeżeli sąd nie zakwestionował obowiązku zapłacenia „tych faktur”, to uznał prawo AQUANET-u do pobierania tej opłaty na podstawie odpowiednich przepisów prawa. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, jaka kancelaria będzie prowadziła tę sprawę w sądzie administracyjnym, kto to będzie prowadzić w imieniu „naszej gminy”.

Audytorka wewnętrzna Justyna Kaczmarczyk powiadomiła, że w tej chwili skargę będzie podpisywał Burmistrz Gminy.

Radny Łukasz Kasprowicz zwrócił się o wyjaśnienie, kto będzie prowadził przed sądem to postępowanie.

Audytorka wewnętrzna Justyna Kaczmarczyk poinformowała, że w tej chwili jeszcze nie została podjęta taka decyzja.

Radny Łukasz Kasprowicz zwrócił się o wyjaśnienie, kto pisał tę skargę, którą „pani” przeczytała.

Audytorka wewnętrzna Justyna Kaczmarczyk powiadomiła, że za treść tej skargi „jesteśmy tutaj merytorycznie odpowiedzialne”, które „referujemy” i zostały zweryfikowane przez „mecenasa”.

Radny Łukasz Kasprowicz zapytał: „jakiego”.

Audytorka wewnętrzna Justyna Kaczmarczyk poinformowała, że pana Zygmunta Kmiecika.

Radny Marian Jabłoński wyraził żal, że te wywody, które tu „pani” przytoczyła, chociaż częściowo nie znalazły się w uzasadnieniu, ale trudno „tak na gorąco”, nie mając dostępu, nie zastanawiając się odnieść się do nich. Stwierdził też, że jest pod nadzorem radcy prawnego ta skarga przygotowywana, ale czy wcześniej – nie wiadomo jemu – „państwo zapoznawaliście się z orzecznictwem sądu, były takie przypadki”, bo cały czas zastanawia się, jak w tylu gminach „to jakby, nikt na to”, natomiast gdyby były zdania podzielone – „moglibyśmy powiedzieć”: ktoś tu nie ma racji. Nie chce on tu wcale powiedzieć, że jeżeli inni nie odważyli się „tego” zakwestionować, że bezspornie Mosina nie ma racji, ale cały czas jest to dla niego argumentacja mało przekonująca. Nie wiadomo jemu, już „przed tą pierwszą uchwałą”, jak pamięta – to uzasadnienie też było trochę tak naprędce napisane, wie, że ta kwestia abonamentu się tam przewijała, ale ona nie była co najmniej tak przedstawiona, „jak pani Justyna tu przed chwilą to nam przekazała”. Zapytał także, czy przed powstaniem „tej pierwszej uchwały” była jakaś opinia prawna sporządzana, czy to tylko była „w gronie urzędu” dyskusja na ten temat, czy być może ktoś inny jeszcze na ten temat się wypowiadał.

Audytorka wewnętrzna Justyna Kaczmarczyk powiadomiła, że ona tą sprawą zajmuje się już wiele lat, zresztą jakby „państwu” też zdawała relację w poprzednich kadencjach z etapów „tego procesu”. Tutaj pojawiła się nowa szansa podjęcia nowej drogi walki o „nasze” argumenty. Część „z państwa” była na sesji, kiedy była podejmowana uchwała o niezatwierdzeniu taryf i niektórzy „z państwa” mogli usłyszeć retorykę, jaką używa AQUANET w stosunku do tej sprawy. „Nasze” argumenty nigdy nie były brane pod uwagę w tym zakresie, chociaż były już artykułowane przez Gminę Mosina w różnych momentach, także przed podjęciem uchwały o niezatwierdzeniu taryf, bo zanim do Rady Miejskiej trafił wniosek burmistrza z propozycją „tej” uchwały, „my prowadziliśmy” korespondencję ze spółką AQUANET o wniesienie poprawek w tym zakresie. Spółka nie wyraziła tutaj woli poprawienia taryfy w proponowanym przez „nas” zakresie i „poprosiliśmy” dlatego „Radę” o uchwałę o niezatwierdzeniu taryf. Jest to dla „nas” w tej chwili jedyna możliwość jeszcze zniesienia opłaty abonamentowej za każdy hydrant, „który mamy na sieci wodociągowej w gminie”. Jak „wiecie”, Gmina Mosina jako jedyna została pozwana do sądu przez spółkę AQUANET o zapłatę „powyższych faktur”. „Byliśmy jedyni, którzy prowadziliśmy proces”

ze spółką AQUANET – niestety przegrany. Teraz też „jesteśmy jedyni, którzy zakwestionowaliśmy taryfy w tym zakresie”.

Radny Marian Jabłoński zapytał, czy mogłaby „pani”, sięgając do pamięci, przytoczyć argumentację, bo myśli on, że AQUANET jakby nie zgadzając się z „naszym” stanowiskiem, jakieś stanowisko musiał przedstawić: na czym ono było oparte.

Audytorka wewnętrzna Justyna Kaczmarczyk stwierdziła, że na ostatniej sesji tutaj był przedstawiciel – „na komisji”, bo przed sesją „była komisja” i dyskusja była trochę dłuższa, to ona może odpowie wprost. Przedstawiciele spółki AQUANET ten paragraf trzynasty ust. 3 czytają w ten sposób, że nie musi zachodzić spełnienie tych warunków w sposób łączny. Oni uważają, że wystarczą 2 elementy do tego, aby wprowadzić opłatę abonamentową. To jest chociażby w tym zakresie argumentacja spółki AQUANET i generalnie konstruując taryfę „przyjęli” taką właśnie tutaj interpretację prawną tego zapisu.

Radny Marian Jabłoński przypomniał, że mówiła „pani” o tym, iż tylko Mosina została pozwana do sądu, bo Mosina nie płaciła, a inne gminy nie zostały pozwane, bo płaciły – czy tak.

Audytorka wewnętrzna Justyna Kaczmarczyk zapewniła, że nie – nie płaciły do momentu, w którym Gmina Mosina nie przegrała procesu. AQUANET nie podejmował żadnego wytaczania spraw innym podmiotom niż tylko Gminie Mosina, czekając na rozstrzygnięcie tej sprawy w sądzie.

Radny Waldemar Wiązek oświadczył, że on akurat podziela zdanie „koleżanek” i trzyma kciuki, „żeby się udało”. Na początku poprzedniej kadencji z Komisją Ochrony Środowiska i Rolnictwa „mieliśmy wyjazd” do Wiceprezydenta Poznania Kruszyńskiego właśnie związany z opłatami taryfowymi za wodę. To nie jest tak do końca, jak przedstawiali na „naszym” spotkaniu przedstawiciele firmy AQUANET „14 października”: krótko przed wyborami – to była „nasza ostatnia komisja ochrony środowiska”, gdzie właśnie „odrzuciliśmy te stawki”. „Ta opłata” w firmie AQUANET jest „robiona” na zamówienie, nie jest ona na zasadzie, że ktoś przychodzi i mówi: to są koszty rzeczywiste związane, cytuje on tutaj słowa „prezydenta” Kruszyńskiego – na zasadzie takiej: takie koszty „ponieśliśmy” w związku z wydobywaniem i pozyskaniem wody, „tyle i tyle kosztowali pracownicy” itd., tylko to jest zlecane jednemu z profesorów – teraz niestety nazwiska nie pamięta, ale to jest gdzieś w protokole wpisane – i na zamówienie firma – teraz nie pamięta, czy AQUANET, czy „Zarząd Miasta Poznania” właśnie każe sobie przygotować „to wszystko”. Tak „nam” przedstawiał „prezydent” Kruszyński. Sytuacja wygląda tak, że „sami wiemy, jak idziemy” do kogoś, do „X” na przykład architekta, ogrodnika, czy do murarza: „zlecamy, dajemy zadanie, czyli oczekujemy” albo konkretnie wykonanej pracy albo „chcemy uzyskać to, co chcemy”, czyli w tym wypadku Miasto Poznań takie, jakie chce mieć koszty uzysku za wodę – ma. „Jak sami wiemy”, matematyka polega na tym, że co „podstawimy”, to i tak się na końcu będzie zgadzało, bo zależy jakie cyfry zostaną podstawione. Natomiast takim najbardziej – tu przecież radny Łukasz Kasprowicz też był „z nami” – jedną z takich najbardziej konkretnych, dających do myślenia wypowiedzi, czy odpowiedzi „prezydenta” Kruszyńskiego było to, jak właśnie „weszliśmy” na temat Gminy Mosina i „mówimy”, że Gmina Mosina jest bardzo poważnym udziałowcem i ma bardzo poważny wkład w postaci finansowego aportu, który został włożony przez Gminę „w latach tam dziewięćdziesiątych”. Oczywiście on jemu powiedział, że to był wielki błąd, iż „to zostało włożone”, bo „nie powinniśmy nigdy w życiu źródła oddawać” – to była dla Gminy natychmiast porażka. Powiedział również jemu, że dla Gminy Mosina najbezpieczniejszym rozwiązaniem byłoby, gdyby „oni” to, co jest na papierze, oddali Gminie Mosina te setki milionów złotych: „proszę oddajcie nam, my nie chcemy z wami mieć nic wspólnego” itd. – tak byłoby najlepiej. Oczywiście tego „nie zrobią”, bo „powiedzieli”, że „ta umowa” jest tyle warta, ile ten papier waży, czyli 2, może 3 grosze i „oni więcej nie dadzą”. Jeżeli „oni” są właścicielem

większościowym „tych udziałów, czy tych praw”, to jakakolwiek gmina nie byłaby, ktokolwiek jest inny, z punktu jest na straconej pozycji, bo ma mniej niż 50 %, że tu uważa, iż należy się cieszyć, że w ogóle „wychodzimy” z inicjatywą, iż w ogóle „staramy się walczyć” z firmą AQUANET. Nie mówi się bowiem o rzeczy, że nie płacą „nam” chociażby za przesył. Płaci się za przesył, „możemy zobaczyć” odbierając rachunek za energię elektryczną – „przesył jest za prąd, mamy wyszczególnione wszystko po kolei”. Opłata gazowa – kto ma w domu przyłączy gazowe, ma zabezpieczone odpowiednie pozycje, jest wypisana taryfa za przesył gazu. Jest na przykład tranzyt przez Polskę lub nie Polskę, gminy, ropy, gazu – za wszystko się płaci. Firma AQUANET płaci tylko 2 % podatku od nieruchomości lub budowli. Te 2 % jest uznaniowe, bo to „oni wykazują” tylko tyle, „ile oni mają w papierach wartość”. Wartość jest różna. Dla jednego ten telefon komórkowy będzie kosztował 100 zł, dla innego 10 zł – to jest wszystko uznaniowe. Jest on teraz ciekawy, ile teraz „naszej gminie” zapłaca, „bo w głosie ostatnio pisało”, że „zainwestowali” w modernizację ujęcia 300.000.000,00 zł, czyli 2 % już faktycznie powinno być z samego ujęcia „6 milionów”, a gdzie sieci itd. Niejednokrotnie przecież „słyszeliśmy na komisjach”, że Gmina wybudowała odcinek na drodze „X”, warty był „200, czy 300 tysięcy”, a „oni” go przejmowali za „20 tysięcy”, bo „uznaniowo tak wyceniali”. Wyraził przy tym przekonanie, że czas najwyższy – nie wiadomo jemu – mieć prawnika lub do sejmiku pisać. Trudno jemu powiedzieć, gdyż prawnikiem nie jest, ale zmienić „tę legislację”, jeżeli chodzi o naliczanie w ogóle wody, bo bardzo ładnie się cały czas mówi, że woda dobrem wspólnym. Węgiel też był kiedyś bardzo dobrym dobrem wspólnym, „Polska na węglu stała” i „mamy” możliwość pojechać do „gminy Bełchatów, Turów” – tam, jak się rozwijają, „bo płacą wszyscy” podatek od kopalni. Za wodę się takiego podatku nie płaci. Zapewnił też, że wiadomo jemu, co „pan Marian” teraz powie, iż za wodę się nie płaci, bo to jest dobro tam ogólne, narodowe i należy je chronić, ale nikt nie mówi o tym, „co jest dalej po przecinku – po tej wodzie”. „Po tej wodzie jest tak”, że jeżeli woda ma odpowiedni skład związków mineralnych, ma trochę wapnia, węgla, żelaza itd., to jest to już woda mineralna, która ma wtedy inną kwalifikację i za to należy płacić, a od tego firma AQUANET „ucieka”. „Mieliśmy właśnie możliwość wysłuchania ich relacji”, że „zastanawiali się” nad butelkowaniem wody mineralnej, „ale się wtedy wystraszyli” właśnie co byłoby z kwotami, które miałyby wpływać. Jeżeli to jest firma, która prowadzi działalność gospodarczą, a prowadzi, bo otrzymując fakturę VAT, „mamy” podatek VAT 22 %, to od jednego metra sześciennego wody do Gminy powinny wpływać pieniądze. Jego zdaniem należy tutaj zupełnie – nie wiadomo jemu, jakby to określić – „może nie z tymi paragrafami walczyć”, ale pisać do odpowiednich organów o zmianę pewnych przepisów, bo jeżeli „my tego nie zrobimy”, to cały czas „będziemy tracili”. Z gminy Mosina jest wypompowywanych co roku 55 milionów metrów sześciennych wody i z tego nie wpływa jeden grosz. Tym się szczylił „prezydent” Kruszyński, że „właśnie bardzo dobrze się rozwijają” itd. – są kwoty. Dlatego chce powiedzieć, że każdy „z nas”, kto prowadzi działalność gospodarczą, mało tego: ma samochód – ponosi koszty. „Tu” się nie ponosi, a „jesteśmy traktowani” – niech ktoś jego przekona, że „traktowani jesteśmy po partnersku”, jeżeli ta sama woda, stawka wody jest w Mosinie i w Czerwonaku. On osobiście tego nie może tego zrozumieć. Ma on nadzieję, że się powiedzie i jakichś tam kruczków prawnych więcej „znajdziecie”, które będą mogły „to” podważyć i myśli, iż nawet trzeba będzie pisać „gdzieś wyżej”, bo ten status firmy AQUANET trzeba zmienić, gdyż „to” nie jest rzecz normalna.

Audytorka wewnętrzna Justyna Kaczmarczyk stwierdziła, że zanim „będziecie podejmować tę decyzję”, w tej sytuacji, w której w tej chwili „jesteśmy”, Gmina nic nie traci w sensie, iż nie będzie narażona na jakies ogromne koszty związane z prowadzeniem tej sprawy, z uwagi na to, że „wojewoda” wydając rozstrzygnięcie nadzorcze uchylił uchwałę o niezatwierdzeniu taryf – weszły one w życie z dniem 1 stycznia 2015 r. Nie będzie

ukrywać, że koszty tutaj wpisu od wniesienia tej skargi, to jest 300 zł plus poniesione koszty zastępstwa procesowego w przypadku przegrania, ale nie jest to wpis ani stosunkowy od jakiegokolwiek kwoty, jak to miało miejsce w przypadku procesu cywilnego. Tutaj jest to „nasza” ostatnia szansa na jakąkolwiek zmianę „naszej” sytuacji, chociażby w zakresie tej opłaty abonamentowej, bo jest szansa, że jeżeli taryfa będzie niezgodna z prawem w tym zakresie, to jej nie będzie. Kwota na rok 2014 – ma ona dokładne wyliczenie – „piętnasty”: po tych stawkach, które weszły w życie 1 stycznia 2015 r., to jest rocznie koszt 529.502,40 zł z tytułu samej opłaty abonamentowej, którą AQUANET pobiera za każdy jeden hydrant, a „mamy” ich czynnych w tej chwili – według wykazu na 31.12.2014: 840 sztuk.

Radny Łukasz Kasprowicz zapytał, czy „w tych taryfach” też się znalazła się opłata za hydrant.

Audytor wewnętrzny Justyna Kaczmarczyk stwierdziła, że jest to też taki element sporny, bo jeszcze dodatkowym takim tutaj argumentem jest to, iż w taryfie, którą „spółka” przedstawiła Burmistrzowi Gminy do jakby oceny jej zgodności z prawem, jest wskazane, że jest to wysokość stawek opłaty abonamentowej za utrzymanie w gotowości urządzeń wodociągowych i w opisie szczegółowym jest tak: złotych, czyli 39,38 zł na odbiorcę na jeden miesiąc. Teraz jeszcze tutaj też taki szczegół, „który chcemy podnieść”, że zgodnie z opisem zawartym w taryfie, według spółki AQUANET odbiorcą jest Gmina Mosina, a faktury są wystawiane za każdy hydrant, więc „mamy” niezgodność dokumentu obciążeniowego z taryfą, która została przekazana do zatwierdzenia „Radzie”. Jest to taki dodatkowy element, „który będziemy też podnosić w tej skardze”.

Radny Łukasz Kasprowicz zapytał, czy „w tych taryfach” jest opłata za hydrant wyszczególniona, że...

Audytor wewnętrzny Justyna Kaczmarczyk zwróciła uwagę, że za odbiorcę.

Radny Łukasz Kasprowicz zapytał: „to znaczy”?

Audytor wewnętrzny Justyna Kaczmarczyk stwierdziła, że to znaczy – właśnie dlatego „podnosimy” jeszcze taką niezgodność, iż „obciążani jesteśmy” za każdy hydrant, ale na fakturze, bo taki jest opis faktury: 39,38 zł za hydrant, czyli „razy” 840. „Tu mamy” w taryfie zapis: „trzydzieści dziewięć, trzydzieści osiem” na odbiorcę za miesiąc, a według prawa odbiorcą jest Gmina Mosina. „Mamy” pewną niezgodność. „Będziemy też to podnosić”, to jest jakby element niezgodności zapisów, z tym, że to w skardze „musimy podnieść elementy”, które według „nas” są niezgodne z obowiązującymi przepisami prawnymi. To jest wyjście dla wniesienia skargi do sądu administracyjnego, a to, co w tej chwili „państwu” jakby przytacza, są to dodatkowe argumenty, które zostaną użyte „w tym uzasadnieniu”.

Radny Łukasz Kasprowicz oświadczył, że przeprasza, iż „tak” pyta, ale tego „nie przerabialiśmy na komisjach”, także chciałby się tu dowiedzieć, żeby mieć jasność. Poza tym nie zgodzi się z „panią”, że „to” jest jedyna, ostatnia szansa na wniesienie, czy wejście w spór sądowy z AQUANET-em na temat poboru opłat za te hydranty, gdyż w każdym momencie można wnieść pozew na jakieś nieuzasadnione pobieranie korzyści, które jest niezgodne z prawem. Tak więc nie sądzi, żeby to była ostatnia szansa, chyba że tu aspekt jest taki finansowy, iż „pani” mówi, że to będzie „nas” kosztować 300 zł i tam „powiedzmy te inne, takie tam dodatkowe sprawy”. Co do tego, co „pani” powiedziała wcześniej, to „w tych taryfach” jakby nie ma jasno „powiedziane” o hydrantach, czyli „będziemy kwestionować” tak naprawdę przed sądem uchwałę o stawkach za wodę, bo hydrantach tam za bardzo, z tego, co tutaj „pani” przypomniła...

Audytor wewnętrzny Justyna Kaczmarczyk zaprzeczyła i stwierdziła, że tu są 3 jakby grupy odbiorców wyodrębnione w taryfie. Trzecią grupą odbiorców są, woda, wysokość stawek opłaty abonamentowej za utrzymanie w gotowości urządzeń wodociągowych.

Radny Łukasz Kasprowicz zapytał, czy „pisze” o hydrancie.

Audytor wewnętrzny Justyna Kaczmarczyk zaprzeczyła.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch stwierdził, że odnosząc się do argumentu, czy myśli podniesionej przez radnego Mariana Jabłońskiego, ma on wrażenie, iż tak naprawdę cokolwiek „zrobimy”, to AQUANET-u nie interesuje. Gmina Mosina kilka razy „czyniła ukłon” – w jego ocenie – w ogóle nadmierny wobec AQUANET-u. Z jednej strony na koniec kadencji – to był rok „dziewięć, osiem” albo 2002: Gmina Mosina zrzekła się wszelkich roszczeń z tytułu nieprawego przejęcia majątku „naszego”, czyli wykonała gest nadmierny według niego, ale wykonała. Poza tym w trakcie procedowania ustanowienia strefy ochrony ujęcia wody w roku 2001, zgodnie z ówczesnym Prawem wodnym Gmina Mosina mogła starać się, wnioskować o środki na strefę ochrony ujęcia wody i według jego wiedzy Gmina Mosina znowu wykonała gest, nadmiar, „ukłonny” wobec AQUANET-u nie wnosząc o nic. Po trzecie: w roku 2005 lub „szóstym” AQUANET zgłosił się do „nas” z prośbą, „abyśmy” zagwarantowali, iż w czasie 5 lat Gmina Mosina nie sprzeda swoich udziałów nikomu innemu poza udziałowcami tymi, którzy wtedy byli – firmy AQUANET. Firmie tej zależało na tym, ponieważ wnioskowała o pieniądze unijne i tam jest jeden punkt, który „mówi” o tym, że przez 5 lat nie zmieni się właściciel. AQUANET wnioskował o kilkaset milionów – teraz nie pamięta, czy złotych, czy euro – Gmina Mosina znowu wykonała „ukłon” w kierunku AQUANET-u. Teraz „mamy” właśnie „te stawki, te abonamentowe, mamy najwyższe ceny tam ceny za wodę i ścieki”, czyli to, co „myśmy zrobili” – uważa on te 3 razy: nadmiar, bo ze stratą dla „nas”, z naruszeniem „naszych” praw – to „żeśmy zrobili” i nic z tego „nie mamy”. Gmina AQUANET nic nie interesuje, poza tym, „co sami sobie postanowią” i „co nam narzucają”. W tym momencie to, czy „my tę uchwałę przyjmujemy, czy nie przyjmujemy, czy będziemy się starali wszystko drogą negocjacji uzgadniać, czy też występować na drogę sądową”, to według niego nie ma żadnego znaczenia dla firmy AQUANET, bo i tak „będą robili” to, co „będą chcieli”, a dla „nas” na tym etapie jest to jedyna droga. Jeżeli udałoby się tą drogą coś uzyskać, to być może wtedy AQUANET zacznie „nas” traktować poważniej, ale wydaje się jemu, że będzie „nas” traktował poważnie dopiero wtedy, kiedy „będziemy walczyć”, ponieważ samymi rozmowami przez te ileś lat „do niczego żeśmy nie doszli” i tak naprawdę przez przynajmniej te 3 przypadki „ponosiliśmy” same straty z tego tytułu, „że tacy byliśmy układni”.

Audytor wewnętrzny Justyna Kaczmarczyk wyraziła przekonanie, że potwierdzeniem tych słów jest także fakt, iż równo rok temu spółka AQUANET złożyła wniosek do Burmistrza Gminy Mosina o dokonanie indywidualnej interpretacji prawa podatkowego „w następującym zakresie”. Konkluzja jest taka, że wnioskowała spółka AQUANET o to, aby nie płacić stawki podatku, jak dla działalności gospodarczej za obszar objęty pośrednią i bezpośrednią strefą ochrony ujęcia wody. Burmistrz Gminy Mosina wydał interpretację podatkową nie zgadzając się tutaj ze stanowiskiem firmy AQUANET. 4 grudnia 2014 r. zapadł wyrok w tej sprawie w sądzie administracyjnym oddalający skargę firmy AQUANET na powyższą interpretację. Chciałaby „państwu” pokazać, że firma AQUANET szuka wszelkich sposobów, żeby nie wpłacać do budżetu Gminy Mosina chociażby należnych podatków z tytułu prowadzonej działalności gospodarczej na „naszym” terenie, a jakie obostrzenia dla „nas” tutaj i dla mieszkańców wynikają z jej obecności na „naszym” terenie, „wszyscy je znamy zgodnie z rozporządzeniem”.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, że właściwie odnosząc się do wypowiedzi Zastępcy Burmistrza Gminy Mosina Przemysława Mielocha i „pani audytor”, można to krótko skomentować i powiedzieć: „a więc wojna”. Zwrócił też uwagę, że kandydat Sojuszu Lewicy Demokratycznej „na fotel prezydenta”: pani doktor Magdalena Ogórek na pierwszym miejscu w swoim programie stawia nowe napisanie prawa. Wyraził przy tym przekonanie, że zamiast pisać do sejmu, należałoby z nią w kontakt wejść. Z punktu widzenia „nas”, jako gospodarzy „tego terenu”, to nie są jakby żądania jakieś wygórowane, natomiast jest tak, jak jest. Nieraz

„żeśmy na ten temat rozmawiali”, także myśli, że należy to zostawić. Przeglądając rozstrzygnięcie nadzorcze „wojewody”, tam jakby nie odniósł się do abonamentu. Nie wiadomo jemu, pominął to, nie zna on treści uchwały, ale w ogóle nie porusza abonamentu, nie odnosi się do tej sprawy.

Audytor wewnętrzny Justyna Kaczmarczyk oświadczyła, że jej trudno jest komentować jakby merytorykę „tego rozstrzygnięcia”, z tym, iż – ona osobiście się z nim nie zgadza i dlatego tutaj była jedną z osób, które wnioskowały do Burmistrza Gminy, aby zawnioskował do „państwa” o to, „abyśmy wnieśli tę skargę na to rozstrzygnięcie”.

Radny Marian Jabłoński wyraził przekonanie, że chyba wszystko zostało powiedziane i nie ma sensu się tutaj licytować, przekrzykiwać i argumentami wymieniać. Dla niego bardzo niepokojące jest to, że jednak „jesteśmy” jakby jednym z nielicznych samorządów, które do „takiego” sporu i do „takiej” walki z AQUANET-em się przymierzają. Nie wiadomo jemu, dlaczego do tego doszło, że „my”, jako znaczący udziałowiec tej spółki, „tak żeśmy sobie te stosunki ułożyli” i jakby nie widzi perspektyw na jakiś zwrot, tylko kontynuowanie tej dotychczasowej polityki.

Radny Roman Kolankiewicz zwrócił uwagę, że mówiła „pani”, iż w jednym miejscu prawo stanowi o tym, że koszty hydrantów są po stronie właściciela, a w innym miejscu, iż to Gmina jest odpowiedzialna za to zabezpieczenie przeciwpożarowe. Pytanie jego jest, czy to są równorzędne akty prawne, jeżeli tak, to czy „znamy” jakieś rozstrzygnięcia sądowe w tym temacie.

Audytor wewnętrzny Justyna Kaczmarczyk poinformowała, że żadnych rozstrzygnięć sądowych w tym temacie nie ma, przynajmniej jej nie są znane, bo spółka AQUANET i jeszcze jedna spółka w kraju mają tylko wprowadzone opłaty abonamentowe za hydranty. Nieznane są jej tutaj rozstrzygnięcia w tego typu sprawie. Jest generalnie trochę sprzeczność z zakresem ustawy o ochronie przeciwpożarowej, bo ustawa ta wskazuje 2 główne jakby zadania z tego zakresu wynikające dla gminy. Jednym z nich wprost, „mówi” ona o burmistrzu i o obowiązku koordynacji na terenie Gminy systemu ratowniczo-gaśniczego. Drugi obowiązek w art. 29 „mówi” o obowiązku finansowania ochotniczych straży pożarnych działających na danym terenie. Tylko w tych dwóch miejscach „ta ustawa” wskazuje wprost na obowiązki gminy w zakresie ochrony przeciwpożarowej. „My stoimy na stanowisku”, że ustawa o ochronie przeciwpożarowej „mówi” wprost, kto ponosi koszty utrzymania urządzeń, które są wymagane, zgodnie z innymi aktami prawnymi oraz utrzymania w sprawności i gotowości. Jest nim właściciel sieci i „my rozdzielamy” obowiązki nałożone na Gminę w zakresie ochrony przeciwpożarowej z tym zakresem działań właściciela sieci.

Radny Waldemar Wiązek stwierdził, że ma pytanie do radnego Mariana Jabłońskiego, bo nie wiadomo jemu, co pani Ogórek mówiła, jaki jest jej program, gdyż jemu to „zwisła”. Nie wie on, co miało to w tym miejscu do dyskusji, to jemu ubliżenie przekazać to, że on broni tutaj Gminy, mieszkańców, iż „nie mamy płacić”, to on ma się zwracać do pani Ogórek. On do pani Ogórek nie musi, bo żyje w takim kraju, w którym prawo jest na dzień dzisiejszy takie, jakie jest. Do burmistrza ma on taką prośbę, jak będzie na spotkaniu akcjonariuszy firmy AQUANET, żeby zapytał się, bo firma AQUANET takie nowe prawo wprowadziła, ono obowiązuje od kilku lat i narusza status quo przynajmniej „naszym” mieszkańcom gminy. Mianowicie przy podpisywaniu umów „taki nowy kruczek wprowadzili”. Do tej pory było tak, że firma AQUANET odpowiadała za wszelkiego rodzaju awarie do licznika. Od przyłącza, czyli z tej głównej rury do licznika. Na dzień dzisiejszy firma AQUANET „taki wymyk robi” – jest to dla niego niezrozumiałe, że teraz podpisze porozumienie, czy wyrazi zgodę na przyłączenie, ale jest wpisane, iż jeżeli dojdzie do awarii lub będzie trzeba naprawić, to właściciel przyłącza na własny koszt powinien sam „usunąć”. Co do firmy AQUANET – „oni” coraz bardziej „zaczynają”. Firma AQUANET to jest, w tej chwili się robi na zasadzie takiego przedsiębiorstwa komercyjnego. „Sami dla siebie robią pieniądze” i wszystkie

pozostałe podmioty, które w postaci aportu wniosły różnego rodzaju urządzenia, przyłącza, kanalizację są teraz dosyć mocno „okrojone”, jeżeli chodzi o stawki podatkowe. Firma AQUANET robiąc na przykład szacunkowe może zużycie sieci albo obniżenie jej wartości przez lata – to ma swoją nazwę, „tam odpis itd.”, zawsze korzysta z maksymalnie dużych tych odpisów, czyli wyjdzie na to, że np. kolektor, czy magistrala wodociągowa przykładowo z Mosiny do Nowego Krosna warta była 10 lat temu na przykład 10.000.000,00 zł, a ze względu na odpisy itd. dzisiaj warta będzie 100 lub 150 zł. Jego zdaniem trzeba byłoby w ogóle przyjrzeć się temu całemu majątkowi i na bazie tego wszystkiego trzeba byłoby właśnie wrócić do tych kosztów, „bo to wszystko idzie w koszty” – amortyzacja: tego słowa nie mógł „złapać”. „Oni” właśnie z tego najwyższego pułapu. Myśli on, że ta amortyzacja, która jest „wbijana”, również jest ciągle „dorzucana” do stawek za wodę itd. – to tworzy ten koszt i to też trzeba byłoby poruszyć. Nie wiadomo jemu – „my jesteśmy w tej chwili” w Unii Europejskiej, cały czas „się posiłkujemy” w różnych sprawach prawnymi sprawami, może należałoby właśnie w tej kwestii opłat, przesyłków itd. do kogoś w Brukseli napisać, do któregoś z biur legislacyjnych i może tam „byśmy się” dowiedzieli, bo jak na razie „widzimy”, że niektóre odpisy, które „mamy”, to „się mówi”: musi być zgodne z – dyrektywa „taka, taka”. Jemu trudno powiedzieć, bo prawnikiem nie jest, ale tak sobie myśli, że trzeba byłoby może w tym kierunku pójść.

Radny Łukasz Kasprowicz zapewnił, że będzie „trzymał kciuki”, bo tu spodziewa się, iż „Rada” podejmie „tę uchwałę” i „pójdziemy na ten proces”. Oświadczył przy tym, że się wstrzyma, bo nie jest co do tego przekonany. Zwrócił się też o wyjaśnienie, kto jeszcze, oprócz „pani”, jakby parł do tego, żeby ten proces jednak wywołać, kto jeszcze starał się przekonać burmistrza do tego. To „pani kierownik może ochrony środowiska” – kto jeszcze? Pan Kmieciak może.

Audytor wewnętrzny Justyna Kaczmarczyk powiadomiła, że z radcą prawnym Zygmuntem Kmieciakiem powyższa sprawa była konsultowana co do merytoryki „tej skargi”, bo on był też zaangażowany w proces cywilny. Autorkami „tej skargi”, tutaj za zgodą oczywiście burmistrza, bo bez tej zgody nikt nie podejmowałby żadnych kroków.

Radny Łukasz Kasprowicz zwrócił uwagę, że powiedziała „pani”, iż była jedną z osób, które jakby...

Audytor wewnętrzny Justyna Kaczmarczyk oświadczyła, że jest jedną z osób, która jest odpowiedzialna za merytoryczną stronę „tego wniosku”.

Radny Łukasz Kasprowicz zwrócił się o wyjaśnienie, kto jeszcze był „w tych osobach”.

Kierownika Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Dominika Grzaślewicz-Gabler stwierdziła, że można powiedzieć, iż „my z panią Justyną we dwójkę konstruowałyśmy część merytoryczną”, za zgodą oczywiście Burmistrza Gminy Mosina Jerzego Rysia i Zastępcy Burmistrza Gminy Mosina Przemysława Mielocha, w ciągłej konsultacji z radcą prawnym Zygmuntem Kmieciakiem. Odpowiadając dlaczego nie była załączona „ta skarga”, jako uzasadnienie uchwały – z racji tego, że tak, „jak sami państwo widzicie”: to jest naprawdę skomplikowana sprawa i nie można jej napisać naprędce. „Nie chcieliśmy państwu przedstawić” jakichś szcątkowych argumentów – „napisaliśmy” w ogólnikach: to fakt, ale po to tutaj „się spotykamy”, żeby przytoczyć wszystkie te „nasze” argumenty, które tutaj, jak ma nadzieję – „udało nam się państwu przedstawić”, żeby przekonać, że to jest jedyna możliwa droga. Wyraziła przy tym przekonanie, że „nic nie tracimy, możemy tylko uzyskać”.

Radny Łukasz Kasprowicz stwierdził, że skoro to jest taka „oczywista oczywistość”, o której tu „panie” mówią, a „zatwierdzaliśmy te stawki już parokrotnie”, dlaczego w zeszłym roku „nie zdecydowaliśmy się na taką kontrę”.

Audytor wewnętrzny Justyna Kaczmarczyk oświadczyła, że nie ukrywa, iż „żeśmy po prostu podjęli w tym roku”, również „zauważyliśmy”, iż „ta cena” powinna być podana w kwocie

brutto i był to jakby przyczynek, taka pierwsza myśl, że jednak „spróbujemy zakwestionować te taryfy i pociągnęliśmy” również za tę opłatę abonamentową po analizie merytorycznej.

Radny Łukasz Kasprowicz stwierdził, że tylko on w tym wszystkim nie widzi „tych hydrantów” i opłaty „w tych taryfach”, także życzy powodzenia, ale tej sprawy na pewno nie poprze.

Radny Ryszard Rybicki oświadczył, że jak najbardziej jest za tym, aby sprawę oddać do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego. Pamięta on także, jak „pan burmistrz” tutaj mówił, że Gmina zrzekła się wszelkich roszczeń w stosunku do AQUANET-u i pamięta akurat, jak to było na tej sesji. Dziwi się bardzo i wtedy też się dziwił, był akurat jednym z tych, który głosował „przeciw” – wydaje się jemu, że niepotrzebnie to było „tak zrobione”, bo „mieliśmy” prawa wszelkie, żeby jakieś pieniądze od AQUANET-u tutaj „zarobić”. Jednak tak się nie stało – „darowaliśmy” wiele pieniędzy AQUANET-owi. Wydaje jemu się, że „mamy” akurat mierne szanse, bo wiadoma sprawa – jest to potentat i raczej – nie wiadomo jemu – „nie zdołamy” nic „ugryźć”, ale próbować trzeba w każdym razie. Wiadoma sprawa, że „my, jako Gmina Mosina, otrzymujemy jakieś pieniążki” za zajęte tereny przez AQUANET oraz za podatek od działalności gospodarczej. Nie wiadomo jemu na dzień dzisiejszy, jakie to są kwoty, ale tak troszeczkę powie „z uśmiechem”: może z tych pieniążków tutaj, jeżeli „nie damy rady” tutaj nic zrobić w kierunku obniżenia albo utrzymania stawek za wodę i ścieki, może by z tych pieniążków dołożyć mieszkańcom, bo „jak wiemy”, to z roku na rok za zajęte tereny i za działalność podatki są troszeczkę wyższe.

Audytorka wewnętrzna Justyna Kaczmarczyk zapewniła, że gdyby nie wierzyła w powodzenie „tej sprawy”, o którą „wnosimy” z Burmistrzem Gminy, nie przedkładałaby „państwu” propozycji „takiej” uchwały. Naprawdę wierzy w to, że „my mamy rację merytoryczną”. Uważa, że „musimy walczyć do końca”. Prosi, aby wziąć pod uwagę, że inne gminy do końca jakby nie mają może „takiego interesu”, bo Miasto Poznań będąc jednak większościowym tutaj udziałowcem, praktycznie „przelewa sobie pieniądze z kieszeni do kieszeni” wpłacając AQUANET-owi opłatę abonamentową za hydranty, a jak różne gminy różnie też „dogadały się” w zakresie opłat za poszczególne hydranty z AQUANET-em i tutaj mogą mieć zupełnie jakby interesy sprzeczne z Mosiną. Mosina płaci za każdy hydrant czynny na sieci wodociągowej i jakby dlatego. Gdyby nie wierzyła w powodzenie i merytoryczną stronę „tego wniosku”, to nie ośmieliłaby się „państwu” tutaj przedstawiać i prosić burmistrza „o taki kształt uchwały”.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch wyraził przekonanie, że „w latach dziewięćdziesiątych” Gmina Mosina była w jeszcze trudniejszej sytuacji. Wtedy na mocy ustawy, „która przeszła przez parlament”, majątek Gminy stał się majątkiem PWiK, czyli Miasta Poznań. Wówczas Gmina Mosina wraz z innymi gminami wystąpiła na drogę prawną i rzecz zakończyła się przed Naczelnym Sądem Administracyjnym, czyli to nie jest pierwszy przypadek, „w którym my występujemy” przed sądem administracyjnym. Wtedy sąd administracyjny orzekł, że ówczesny stan jest nieodwołalny, znaczy „ten majątek nie mógł do nas wrócić”, ale też orzekł, iż „to” jest stan nieprawny, to znaczy, że wtedy „mogliśmy żądać odszkodowań” z tego tytułu, iż „ten majątek” został nieprawnie przejęty, tylko, że tutaj radny Ryszard Rybicki też właśnie powiedział – pamięta to, iż wtedy Rada Miejska przegłosowała uchwałę, w której zrzekła się wszystkiego tego, o co mogła wnioskować. To jest jak gdyby kolejny element – to był późniejszy błąd, ale pierwotnie rzecz stała przed Naczelnym Sądem Administracyjnym, gdzie gminy: Mosina i okoliczne wygrały.

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur przypomniała, że „pani audytor” powiedziała, iż są gminy, które „się dogadały”. Zawsze są dwie drogi: można twardo, ale negocjować, a można spotykać się tylko w sądzie. Spotkania w sądzie nie zawsze są skuteczne i nie zawsze są tą

najwłaściwszą drogą do uzyskania tego, „co chcemy”. Skoro są takie gminy, które w drodze negocjacji, nie w drodze procesów, uzyskały korzystniejsze warunki i mimo, że mają mniejsze udziały niż „nasza” gmina i mniejsze jak gdyby argumenty „przetargowe”, bo „my jednak jesteśmy tą gminą”, na terenie której AQUANET działa, należałoby zastanowić się, jak to było możliwe, jaką drogą doszły do takiego korzystnego dla siebie rozstrzygnięcia. Właśnie kiedy „zaczynamy wojować”, jak gdyby nie pozostaje „nam” już później nic, więc negocjacje – ona spodziewała się osobiście, że zanim „przystąpimy” do „wojny”, to „zastosujemy” inne taktyki, a „to” będzie ostateczność. Tymczasem jak gdyby tutaj też jest troszeczkę zaskoczona tym wypowiedzeniem jak gdyby „wojny”. Zapewniła też, że będzie także „trzymała kciuki”, skoro Audytor wewnętrzny Justyna Kaczmarczyk temat przeanalizowała i twierdzi, iż są jakieś szanse, ale również nie będzie głosowała „za”.

Radny Arkadiusz Cebulski zwrócił się o wyjaśnienie, czy „urząd miasta”, czy „panowie burmistrzowie analizowaliście, czy przewidujecie” w ogóle jakąkolwiek formę podjęcia rozmów, czy dalszych – nie wiadomo jemu – renegocjacji zawartych umów lub wynajęcia kancelarii prawnej, która dogłębnie zajęłaby się tym problemem, bo być może istnieje jakaś luka w prawie pozwalająca „nam” w jakikolwiek sposób. Nie wie on, nie zna się, bo jest „świeżym radnym”, ale z tego co słyszał z opinii pewnych grup mieszkańców, w 2010 r. była możliwość renegocjacji „tych umów”, czy „powiedzmy” sprawdzenia „tej umowy”, która po 10 latach mogła być sprawdzona i tego nie dokonano: czy istnieje jakaś taka... Taką ma wiedzę, być może nie do końca pewną, ale czy istnieje możliwość dogłębnego przejrzania „tych umów” i być może w jakimś innym postępowaniu, czy to na drodze prawnej, czy – nie wiadomo jemu – może dalej gdzieś nawet w odwoływaniu się do jakiegoś trybunału w Unii Europejskiej, żeby bądź co bądź uzyskać jak najlepsze warunki dla Gminy.

Audytor wewnętrzny Justyna Kaczmarczyk poinformowała, że za poprzednich kadencji pani burmistrz Springer spotykała się kilkanaście razy i z władzami spółki AQUANET i z Wiceprezydentem Kruszyńskim, nawet było jedno spotkanie u Prezydenta Grobelnego. Jakiegokolwiek rozmowy – nie wiadomo jemu, nie umie „państwu” przedstawić genezy, dlatego ta Mosina została wybrana i wobec „nas” wtedy wniesiono pozew o zapłatę „tych faktur” – może dlatego, że „jesteśmy” po Poznaniu jedną z gmin, która ma „ich” najwięcej i wartość tych zaległości była bardzo duża. Generalnie spółka AQUANET nie była zainteresowana polubownym załatwieniem „z nami” tego tematu. Było również spotkanie po przegranej procesie, gdzie było wiadomo, że Gmina Mosina będzie musiała zapłacić co najmniej należność główną, został złożony wniosek do „zarządu spółki” o odstąpienie od naliczenia odsetek od wystawionych faktur. Nie będzie już może opowiadać szczegółów tego spotkania, ale „zostaliśmy potraktowani” co najmniej niegrzecznie przez „zarząd spółki”. Ostatnie „nasze” spotkanie z „władzami spółki na komisji przed Radą” też nie było zbyt przyjemne, bo „państwo” z AQUANET-u wręcz jakby tutaj groźby stosowali wobec Rady Miejskiej. To jakby obrazuje fakt całości stosunków. Trudno jest jej odpowiedzieć na pytanie, dlaczego to Gmina Mosina, „tak się stało”. Jest na pewno wiele różnych płaszczyzn, na których Gmina Mosina ma więcej kontaktów tutaj z AQUANET-em niż pozostałe gminy. To też może wynikać z tego, ale naprawdę prosi, aby jej wierzyć, że – bo tutaj jeszcze jest za krótki czas, żeby jakby Burmistrz Gminy Mosina Jerzy Ryś i Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch wypowiadali się na ten temat, ale za czasów pani burmistrz Springer również odbywało się kilkanaście spotkań i w tej sprawie były rozmowy, „ale byliśmy po prostu ignorowani”.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch zapewnił, że na pewno „będziemy analizowali” i jak historia pokazuje, co jakiś czas zdarzają się takie momenty, kiedy „możemy” – używając „tego” języka: „zawalczyć o swoje”. Będą takie momenty – na pewno. Tak jak było w roku 2005, czy „szóstym” w związku z wnioskiem unijnym, tak jak w roku 2001 przy ówczesnym prawie była okazja, jeżeli chodzi o strefę ochronną ujęcia wody. Jeżeli

będą takie sytuacje, to na pewno „będziemy” je starali się wykorzystać, a do tego momentu na pewno „przeanalizujemy” dokładnie wszelkie umowy, jakie „mamy” zawarte w ramach AQUANET-u.

Burmistrz Gminy Mosina Jerzy Ryś powiadomił, że jeszcze w tym tygodniu będzie prowadził rozmowy z prezesem AQUANET-u. Myśli, że to głównie będzie rozmowa kurtuazyjna, ale „możemy pierwsze takie bardzo ważne i istotne dla nas sprawy poruszyć”, sygnalizując wolę rozmów daleko szerszych niż tylko kurtuazja. Będą też prowadzone rozmowy intensywne dotyczące ul. Sowinieckiej, ale to też będzie okazja „dla nas”, aby „zetrzeć się” i próbować uzgadniać status quo w zakresie „naszych” potrzeb i potrzeb AQUANET-u. „Chcemy wyznaczyć”, czy rozpocząć wyznaczanie granicy pomiędzy „nami” a AQUANET-em. Jak „państwo wiecie” – „powstrzymaliśmy” sprzedaż działki 22/2 o powierzchni 400 ha na zakolach Warty, bardzo istotnej z punktu widzenia strategii prowadzonej przez AQUANET. Wydaje się jemu, że jest to, co prawda kosztowne dla „nas”, ale ważne posunięcie, które musi doprowadzić do spotkania AQUANET-u „z nami” tym razem i być może wizyta prezesa AQUANET-u w „urzędzie” i spotkanie z nim jest pokłosiem właśnie tej „naszej” decyzji.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur zakończyła dyskusję i poddała pod głosowanie projekt uchwały w sprawie wniesienia skargi do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Poznaniu na rozstrzygnięcie nadzorcze Wojewody Wielkopolskiego.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr V/17/15 w powyższej sprawie 15 głosami „za”, przy 5 głosach „wstrzymujących się”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur stwierdziła, że przed zamknięciem obrad, chciałaby jednak prosić, mimo, iż tego nie ma w porządku obrad, ale jest to drobna sprawa porządkowa, o wyrażenie zgody w sprawie dotyczącej jej osoby. W związku z tym, że została ona, jako Przewodnicząca Rady Miejskiej w Mosinie, zaproszona przez Kancelarię Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na udział w debacie w ramach forum debaty publicznej „Rola samorządu w ochronie dziedzictwa narodowego”, chciałaby prosić o wyrażenie zgody na jej uczestnictwo w tej debacie, co łączy się z wyjazdem do Warszawy itd. Następnie poddała pod głosowanie propozycję, aby Rada Miejska w Mosinie wyraziła na to zgodę.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie przyjęła powyższy wniosek.

6. Zakończenie sesji.

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur zakończyła nadzwyczajną V sesję Rady Miejskiej w Mosinie o godz. 18.20.

protokołował
Piotr Sokołowski
Piotr Sokołowski

przewodniczyła
M. Kaptur
Małgorzata Kaptur

**radna nadzorująca
sporządzenie protokołu**

Małgorzata Rajkowska
Małgorzata Rajkowska

Lista załączników

1. Uchwała Nr V/17/15
2. Wniosek Burmistrza Gminy Mosina o zwołanie sesji Rady Miejskiej w Mosinie, przekazany pismem nr OŚ.6324.14.2014 z dnia 13 stycznia 2014 r.
3. Lista obecności radnych
4. Lista zaproszonych gości